



**P**O LATACH GORĄCYCH DYSKUSJI NAD REFORMĄ INSTYTUCJI ORAZ zmaganiach związanych z przeprowadzeniem uzgodnionych decyzji w państwach członkowskich Unia Europejska staje w roku 2010 przed szansą zajęcia się rozwiązywaniem narosłych przez dekadę problemów. Jednym z nich jest przyszłość Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) jako głównego instrumentu oddziaływania Unii na państwa wschodu i południa Europy. Jednakże, jak pokazują zamieszczone w niniejszym numerze artykuły, stworzenie „pierścienia przyjaciół” wokół Europy nie jest zadaniem łatwym.

Po pierwsze, EPS jest próbą realizacji wspólnej strategii wobec państw, których stosunek do UE oraz sytuacja wewnętrzna są niezwykle zróżnicowane. Z jednej strony mamy państwa Europy Wschodniej i Zakaukazia, dla których perspektywa europejska często oznacza po prostu członkostwo w UE, z drugiej zaś państwa obszaru śródziemnomorskiego, dla których „europejskość” nie jest elementem ich tożsamości, a zatem nie może być punktem odniesienia przemian wewnętrznych i w polityce zagranicznej. Nie są one też zainteresowane członkostwem w Unii. W takiej perspektywie określenie wspólnego celu i sensu EPS wymaga być może – jak przekonuje Roberto Aliboni – patrzenia na politykę sąsiedztwa przez pryzmat geopolityki. Podobnie jak projekt rozszerzenia, EPS jest bowiem przede wszystkim narzędziem polityki zagranicznej UE, którego potencjał przewyższa możliwości właściwej Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE.

Perspektywa geopolityczna nie oznacza jednak zniknięcia dylematów, którym musi stawić czoło UE. Dla państw Europy Wschodniej główne pytanie związane z EPS dotyczy tego, czy jest ona etapem na drodze do pełnej integracji z UE, czy też alternatywą dla niej – jak pisze Roland Dannreuther. Z punktu widzenia UE pytanie to wydaje się dzisiaj bezzasadne, zaledwie bowiem pięć lat temu Unia powiększyła się o 12 państw i tym samym osiągnęła cele postawione w latach dziewięćdziesiątych. Oznacza to jednak tylko tyle, że dotychczasowy model rozszerzenia został wyczerpany. Europejska Polityka Sąsiedztwa może zatem dać początek nowemu podejściu do politycznej współpracy i gospodarczej konwergencji, które umożliwi zainteresowanym państwom spełnienie kryteriów członkostwa, lub też stworzyć polityczne i instytucjonalne bariery, które na zawsze pogrzebią perspektywę europejską dla Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji czy Armenii.

Wtedy jednak – jak pokazuje przykład państw śródziemnomorskich – EPS będzie „marchewką bez kija” – zachętą do działań, których ogromne koszty społeczne nie będą miały uzasadnienia w oczach elit wspomnianych państw.

Nieobecność perspektywy członkostwa we współpracy UE i jej partnerów w pasie śródziemnomorskim osłabia możliwość kształtowania postaw i polityk państw Maghrebu i Bliskiego Wschodu. Tam UE jest skazana na ciągły wybór między stawianiem na bieżącą stabilizację i współpracę z reżimami autorytarnymi (z wyjątkiem Izraela) a demokracją i modernizacją państw, których obecna natura jest źródłem wielu zagrożeń dla bezpieczeństwa Europy.

I wreszcie, EPS dotyczy nie tylko relacji między UE a sąsiadami, lecz także kształtu samej Unii Europejskiej. Choć Komisja Europejska podkreśla spójność polityczną i instytucjonalną realizowanej przez siebie polityki sąsiedztwa, państwa członkowskie realizują przecież własne projekty, które mogą ową spójność wzmacniać lub ją osłabiać – jak przekonuje w swoim artykule Marek A. Cichocki.

Wprawdzie po pięciu latach istnienia Europejska Polityka Sąsiedztwa nie ma wymiernych sukcesów, mierzonych zmianą sytuacji na wschodzie czy południu Europy, pozostaje ona jednak najbardziej ambitnym projektem UE od czasu wielkiego rozszerzenia w roku 2004. ■